



**TEATR.
WYBRZEŻE**
teatr **wybrzeże**

Wywiad z Anną Augustynowicz

Wywiad z Anną Augustynowicz

27 października 2011, 12:40

Zapraszamy Państwa do lektury wywiadu z Anną Augustynowicz, reżyserką spektaklu NA POCZĄTKU BYŁ DOM. Wywiad przeprowadziła Grażyna Antoniewicz z Dziennika Bałtyckiego.

Dlaczego właśnie sztuka NA POCZĄTKU BYŁ DOM?

To pierwszy dramat (sprzed ponad pięćdziesięciu lat) przełożony na język polski, jeden z trzech utworów dramatycznych noblistki Doris Lessing, którą znamy przede wszystkim jako powieściopisarkę. Dramat dość konwencjonalny, literacki, który gra ironią z całym angielskim dowcipem i poczuciem humoru autorki - więc jako tworzywo bardzo interesujący.

Czy angielskie poczucie humoru jest nam bliskie?

Tak, choć mamy trochę inną mentalność, u nas wszystko jest bardziej ciężkie. Autorka potrafi drwić, śmiać się ze swoich bohaterów, jest w tym duży element autoironii. U Doris Lessing nawet kiedy bohater płacze, potrafi się na swój temat uśmiechnąć i to jest fascynujące w budowaniu postaci, w pracy nad tą sztuką. Nie jest to jednak typowa komedia do zaśmiewania, to kawałek "ludzkiej komedii", ze smutną refleksją na koniec.

Czym zafascynowała Panią Doris Lessing?

Była dla mnie odkryciem: dwa tomy autobiografii, potem ZŁOTY NOTES. Doris Lessing nie zajmuje się sobą, ale interesuje ją świat, który opisuje przez własne doświadczenia. W sztuce Doris Lessing matka sprzedaje dom. Chce kupić synowi mieszkanie, żeby nie musiał się o ten dom troszczyć, remontować, żeby był wolny, wzniecał rewolucje, uwodził kobiety, żył pełnią życia. Ponieważ dla matki wolność jest najważniejsza. To utwór z pięknymi postaciami, podobnie jak w powieściach Doris Lessing bardzo skrupulatnie opowiedzianymi.

W tekst wpisany jest konflikt pokoleń...

Matka, starzejąca się kobieta, "córa rewolucji", cały czas przeciwko czemuś protestuje, demonstruje z ogromną pasją w jakiejś sprawie politycznej czy społecznej. Przez to nieustanne zaangażowanie gubi swoje relacje z dzieckiem, cierpi jej życie osobiste. Choć bardzo poszukuje miłości, ma za sobą kolejne nieudane związki z mężczyznami, z których wychodzi dość mocno potłuczona. Po drugiej stronie tego konfliktu pokoleń jest syn: wraca z wojska i znajduje dom, przez który przepływają tabuny ludzi zaangażowanych tak jak matka. To pokolenie ludzi idei, którzy przedkładają walkę o dobro wspólne nad dobro prywatne. Tymczasem syn jest zwolennikiem zwyczajności i bezpieczeństwa. Konflikt zaczyna się w momencie, gdy syn dowiaduje się, że matka chce sprzedać dom, a on do tego domu tęsknił przez całe dzieciństwo, przez czas pobytu w wojsku. Jego pierwszy dom legł w gruzach, w tych gruzach zginął także ojciec i od tego czasu rzeczą niemożliwą jest odbudowanie harmonii. Wydaje mi się, że problem "wolność czy bezpieczeństwo?" jest dzisiaj tak samo ważny jak wtedy.

Plany na przyszłość?

Następną sztukę przygotowuję w Teatrze Współczesnym w Szczecinie i będzie to komedia Alana Auckbourn'a MAŁY RODZINNY INTERES. Będę ją robiła ze swoim zespołem, a potem w koprodukcji z Teatrem Jaracza w Łodzi zamierzam wyreżyserować KALIGULĘ Alberta Camusa. Jest to dla mnie ważny tekst.

Jaki jest polski teatr dzisiaj?

Myślę, że niesłychanie różnorodny. Ile osób, tyle teatrów. Mam wrażenie, że to życie teatru współczesnego jest ciekawe i bardzo różnorodne. Pojawia się mnogość zdarzeń teatralnych, z indywidualnym spojrzeniem twórców na współczesność. Kształtują się nowe sposoby porozumienia z publicznością, przejawiające się w nowoczesnej estetyce teatru.

Wywiad z Anną Augustynowicz



Teatr Wybrzeże, 80-834 Gdańsk, ul. Św. Ducha 2, tel. [058 301 70 21](tel:0583017021)

.cc-banner.cc-top { font-family: "franklingothic",sans-serif; }